Nr 279. Dnia 18 Grudnia Piątek. Dnia 6 (18) Grudnia 1874 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rsr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Gracjana Biskupa.
Jutro: ŚŚ. Faustyny Wd. i Nemezjusza.
Niedziela Ś. Teofila Męczennika.
Poniedz. Ś. Tomasza Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 8 m. 7.
Zachód „ „ 3 „ 46.

Długość dnia godzin 7 minut 39.
Ubyło „ „ 8 „ 34.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5 dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: ŚŚ. Flawiana i Zenona Żołn. MM.
Środa: Ś. Wiktorji Panny Męczenniczki.
Czwartek: *Wigilja* Adama i Ewy.
Piątek: *Narodzenie Chrystusa Pana.*

— Dziś 6 (18) grudnia, w uroczystość Św. Mikołaja Cudotwórcy i Imienin Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt: Mikołaja Aleksandrowicza, Mikołaja Konstantynowicza i Mikołaja Michałowicza, odprawione były, nabożeństwa: w prawosławnym Katedralnym Soborze i we wszystkich cerkwiach Zarządu wojskowego, jako też w świątyniach innych wyznań. Ze zmrokiem miasto będzie uiluminowanem. (G. P.)

— Z powodu upływu 20 listopada roku bieżącego dziesięciolecia od dnia Najwyższego zatwierdzenia Ustaw Sądowych z 1864 roku, Minister Sprawiedliwości otrzymał 34 telegramy z różnych miejsc Rosji z wynurzeniem uczuć wiernopoddańczej wdzięczności dla Jego Cesarskiej Mości. O takich oświadczeniach, oraz o odprawionem tegoż dnia, na powszechne żądanie, w St.-Petersburgu, w sali Ogólnego Zebrania Senatu Rządzącego uroczystem nabożeństwie i o podobnych uroczystościach w wielu innych miastach Cesarstwa, Minister Sprawiedliwości doniósł Najjaśniejszemu Panu, przy czem miał szczęście najpoddaniej poświadczyć, że Sądownictwo przejęte jest gorącem dążeniem do urzeczywistnienia dobroczynnych zamiarów Jego Cesarskiej Mości i Najgłębszą wdzięcznością za nadane mu stałe położenie. W skutku tego Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkazać raczył podziękować za wyrażone uczucia, przy czem Jego Cesarska Mość raczył wynurzyć przekonanie, że osoby Sądownictwa, przejęte poczuciem ważności włożonych na nie obowiązków, będą i w przyszłości bezstronnie wymierzały sprawiedliwość i przez to stanowić będą ochraniającą siłę Rządu dla utrzymania zasad moralności i prawnego porządku. (D. W.)

— Komitet rozpoznawający prośby zaniesione do Podnóżka Tronu, w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w roku bieżącym w Warszawie, powtarzając obwieszczenie, że obecnie uskutecznia się wypłata, z funduszu Najmiłościwiej przez Jego Cesarską Mość przeznaczonego, wsparcia proszącym, którzy pomimo obwieszczeń Komitetu, dotąd po odbiór tegoż wsparcia się nie zgłosili, z liczby osób:

1) które do próśb swoich dołączyły formalne świadectwa ubóstwa.

2) które w chwili podania prośby zamieszkiwały w Cyrkule (I/XI) Zamkowym, II/III Sobornym IV Bielańskim (V/VI) Powązkowskim, (VII) Wolskim i (XII) Pragskim, — oznajmia zarazem, że rozpoczyna także wypłatę wsparcia.

3) 407 proszącym z liczby tych, którzy w chwili podania prośby zamieszkiwali w Cyrkule (VIII) Jerozolimskim.

Proszący zatem tych kategorji, winni bezzwłocznie zgłaszać się do Kancelarji komitetu, w pałacu Brühlowskim, z właściwemi dowodami legitymacyjnemi, stwierdzającemi tożsamość ich osób, dla odebrania wydzielonego im wsparcia

Prezes Komitetu, p. o. Ochmistrza Dworu Jego Cesarskiej Mości, (podpisano) *Pęcherzewski.*

— *Rząd Gubernjalny Warszawski.* — W powiecie Warszawskim, we wsi Czosnowie, gminie Cząstków, we wsiach: Kamionku i Saskiej Kępie, gminie Wawer, — we wsiach: Brudno, Nowej Pradze i Pelcowiznie, gminie Brudno i we wsi Ożarowie, pojawiła się na bydle zaraza księgosuszowa.

O czem Rząd Gubernjalny podaje do wiadomości powszechnej, nadmieniając, że władzom miejscowym polecono przedsięwziąść właściwe środki ostrożności, dla powstrzymania szerzenia się zarazy. (G. P.)

—Q— Wczoraj o godzinie 5 po południu w Sali Resursy Kupieckiej odbyło się Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

Posiedzenie zagaił prezes Komitetu Towarzystwa książe J. T. Lubomirski, poświęcając przytem kilka słów pamięci zmarłego w roku bieżącym ś. p. generała Gecewicza Prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, — instytucji na której się wzorowało Towarzystwo Kredytowe miasta Warszawy.

Następnie przystąpiono do wybrania przewodniczącego na Zebraniu. Wybór padł jednomyślnie przez aklamację na ks. J. T. Lubomirsskiego.

Po zaproszeniu asesorów i sekretarza, Przewodniczący przedstawił Zgromadzeniu Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa za 1873/4.

Tu zabrał głos p. B Maciejewski usiłując wykazać niewłaściwość sposobu prowadzenia buchhalterji Towarzystwa w latach dawnych. Ponieważ zarzuty pana M. nie dotyczyły sprawozdania z roku 1873/4 a poprzednie są już zatwierdzone przez właściwe ogólne zgromadzenia, rozprawy zatem zawieszono w tym przedmiocie.

P. M. przeszedł do ostatniego sprawozdania ale i tu argumentacje jego nie były szczęśliwsze, tak, iż zgromadzenie jednomyślnie zatwierdziło pomienione sprawozdanie.

Z kolei przyszedł pod rozpoznanie Zgromadzenia wniosek przedstawiony Dyrekcji Towarzystwa przez 41 obywateli miasta (31 stowarzyszonych) w przedmiocie udzielania pożyczek na domy drewniane, place, ogrody i sady.

Wniosek odczytał Dyrektor Towarzystwa Dominik Zieliński, przytoczywszy następnie opinję w tym przedmiocie połączonych władz Towarzystwa to jest Komitetu i Dyrekcji. Opinja ta oświadczała się przeciw wnioskowi.

Władze Towarzystwa już cztery razy z własnego natchnienia przedmiotem tym się zajmowały ale jak dotąd zawsze dochodziły do przekonania, że zaciągnienie pożyczek do domów drewnianych, placów, ogrodów i sadów nie wyszłoby na dobre Towarzystwu.

Domów drewnianych nie wolno jest naprawiać według obowiązujących przepisów, trwałość więc ich nie jest taką jak posesyj murowanych, place zaś nie dają rękojmi wypłaty regularnej rat.

Z liczby 31 stowarzyszonych jeden tylko głos odezwał się za wnioskiem, mianowicie p. Maciejewski, który dowodził, że domy drewniane mają wartość tak dobrze jak i murowane, a w razie spalenia się wartość tę zwracają instytucje Ubezpieczeń, — że place nawet zamiejskie przynoszą dochód, więc miejskie tembardziej, — że wreszcie place przy domach największą przedstawiają wartość, że zatem możnaby z zupełnem bezpieczeństwem udzielać pożyczki tak na domy drewniane jak i na place, byleby trzymano się odpowiedniej normy.

Przeciw wnioskowi zabierali głos pp. Goebel i Rappel. Ten ostatni wystąpił z mową wielce charakterystyczną. P. R. utrzymywał, że właściciele domów murowanych nie mają potrzeby zgadzać się na wnioski właścicieli drewnianych dworków i ponosić później straty wynikające ze zniżenia kursu listów zastawnych miejskich. P. R. radził by posiadacze nieruchomości drewnianych utworzyli oddzielne towarzystwo i wydali nowe listy zastawne: drewniane, placowe, ogrodowe i sadowe, oponent oświadczył zresztą gotowość poparcia datkiem takiego Towarzystwa.

Zgromadzenie, jakkolwiek przeważnie niepodzielające wniosku podanego przez 31 stowarzyszonych, nie pochwaliło bynajmniej p. Rappela za jego pilną i długą mowę, owszem, było tak niegrzeczne, że przerwało ją w chwili, kiedy p. R. utyskiwał co zrobić z domem drewnianym, który chce się zawalić a nie chce się spalić.

P. Makowiecki wystąpił z mową, doradzającą przyjęcie pośredniego stanowiska. Pan M. dowodził długo, ale Zgromadzenie znużone już poprzedniemi dość przewlekłemi przemówieniami, nie oświadczało się za łoszonemi argumentami, owszem, przerwano prawie mówcy jego wywody.

Postanowiono przystąpić do głosowania.

Za wnioskiem oświadczyło się głosów 23, przeciwko wnioskowi a za opinją dyrekcji głosów 174.

Pokazuje się z tego, że z liczby 31 stowarzyszonych podpisanych na wniosku nie wszyscy przybyli na posiedzenie i ani jeden nie poparł pana M.

Niektórzy wszakże sądzili, że upadanie wniosku nie dowodzi jego niewłaściwości, owszem, że wniosek ten

Kartki z Lubelskiego.

(Dokończenie.—Patrz Nr Kurjera 278.)

W parę dni po opisanych wypadkach, wczesnym rankiem w mieszkaniu jednego z lekarzy zjawił się obrażony Robcio.

Człowiek ten, ciężkie przejść musiał zmartwienie, twarz mu bowiem pożółkła, oczy zapadły, co w połączeniu z frakiem, i białemi rękawiczkami nadawało mu wysoce trupią powierzchowność.

— Panie konsyljarzu,—zaczął,—czy nie byłbyś pan łaskaw asystować...

— Czy szanowna pańska ciotka już?... przerwał lekarz.

Robcio machnął ręką.

— To nie o ciotkę panie chodzi, ale o pojedynek...

— O pojedynek?... W takim razie udaj się pan do chirurga,—moja bowiem specjalność nie ma związku z pozbawianiem życia.

— Tu nie chirurg panie konsyljarzu, ale przydał by się lepiej człowiek taki z sercem... ze statkiem...

— No! jeżeli tak to jedźmy,—rzekł doktór, i począł się szybko ubierać.

— A instrumenta panie?.. może by...

— Jeżeli pan chcesz koniecznie...

— To jest... nie... chociaż...

Wyszli na ulicę i siedli do bryczki.

Więc to niby pan masz się bić,—zaczął doktór. Z kimże? jakaż broń?..

— Z Pafciem... na pistolety! westchnął biedny Robcio. Jak to pan doktór zgadł zaraz... Ach!

Wyjechali za miasto, a im szybciej posuwała się bryczka, tem bardziej zdawało się wzrastać zmartwienie bohatera chwili, który nagle zawołał:

— Stój Ignacy! a ty gdzie?..

— Juzci do lasa panie, tandy no blizy

— A któż ci ośle kazał tędy jechać? skręć mi zaraz koło stawu...

— Ale... hale!.. To się i na południe nie dobierzewa,—mruknął furman skręcając konie.

Wbrew jednak opinji zbyt skwapliwego woźnicy, podróż zbliżała się do kresu prędzej niż myślał, gdy w tem...

— Stój!.. zawracaj!.. zawołał Robcio. Zgubiłem...

— Coś pan zgubił? pyta lekarz.

— Zgubiłem chu... to jest laskę...

— I któż znowu myśli o lasce w takiej chwili. Nie traćmy czasu...

— Na honor nie mogę! panie konsyljarzu, bo to pamiątka po... po...

Zawrócono.

*
* *

W obszernym i wykwintnym numerze, przy stole zastawionym bardzo obficie, czterech mężczyzn oddaje się umiarkowanej wesołości. Jest tam lekarz, dwu sekundantów Pafcia i sam Pafcio, który w wiszącem na przeciwnej ścianie zwierciadle podziwia swoje oblicze ozdobione w chwili obecnej odcieniem tryumfu i pobłażliwości dla większych i mniejszych błędów ludzkich.

Lekarz. No! w każdym razie wykręciłeś się pan sianem...

I. Sekundant (obrażony). Jak to panie sianem?.. Ostrzelanie placu to nie siano!...

Lekarz. Cóż z tego, żeście panowie plac ostrzelali, kiedy strony nie było.

Pafcio (dobrotliwie). Panowie... dajmy już temu pokój!... Trąćmy się lepiej...

I. Sekundant. Jakto nie było? Prawda Pafciu żeś był?..

Pafcio. No rozumie się!.. Na trzy minuty przed wami... Jeszcze nawet słyszałem dwa strzały... buch!.. buch!..

II. Sekundant. Jeden tylko, bo drugi raz na panewce spaliło.

Lekarz. Bagatela!

I. Sekundant. Wyborny interes! Ale żebyście też wiedzieli jaki protokuł palnąłem... powiadam wam piekielny! brakuje tylko podpisów.

Pafcio. Przeczytaj no.

I. Sekundant (czyta). „W roku 18... dnia... podpisani przyjechawszy na plac pod... o godzinie pięć minut przed szóstą, w celu wykonania sprawy honorowej między panami Pafciem i Robciem przeciwnika i jego sekundantów tamże nie zastali. Skutkiem powyższego, przeczekawszy godzinę i kwadrans, czuli się zmuszonymi do ostrzelania placu, tudzież posądzenia pana Robcia o niehonorowość i tchórzostwo co też spełnili o godzinie siódmej minucie dziesiątej. Skutkiem powyższego, pan Robcio uważa się za czło-

należycie wyjaśniony i zrozumiany a rozsądnie podtrzymany przejść by mógł pomyślnie.

Z kolei przystąpiono do wyborów czterech członków Komitetu, w miejsce zmarłego E. Strasburgera i trzech wychodzących: L. Kronenberga, J. Wertheima i Z. Wielopolskiego. Wybrani zostali większością głosów: L. Kronenberg (głosów 180), Wł. Wołowski (gł. 175), Z. Wielopolski (166) i J. Wertheim (143).

Wychodzący dyrektor hr. Józef Zamojski wybrany został ponownie 177 głosami.

W miejsce zastępców dyrektora: wychodzącego p. K. Potkańskiego i wybranego do komitetu p. Wł. Wołowskiego, wybrano ponownie p. K. Potkańskiego (186 głosami) i p. A. Schouppé (154 głosami).

Po uzupełnieniu wyborów przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem podanym przez 33 stowarzyszonych, a żądającym użycie summy rubli 30,000 na poparcie listów zastawnych miasta Warszawy na giełdzie berlińskiej.

Według wnioskodawców i oświadczającej się za niemi opinji komitetu Towarzystwa, środki proponowane wpłyną na podwyżkę kursu listów, co jest w interesie stowarzyszonych zmuszonych przy spłacaniu wierzycieli hypotecznych do dopłaty różnicy kursu niżej al pari.

Przeciwko wnioskowi przemawiał p. Maciejowski, dowodząc, że podwyższenie kursu listów miejskich obchodzi nie stowarzyszonych obecnych, a właścicieli listów i giełdę.

Za wnioskiem oświadczyli się pp. W. Majewski, L. Gudowski, Szuch.

Ponieważ summa jakiej użyć na ten cel można, nie jest większą jak 8 do 10 tysięcy rubli, wszczęły się zatem rozprawy, do jakiej wysokości pieniężnej dać dyrekcji pełnomocnictwo użycia środków na giełdzie berlińskiej.

P. D. Zieliński twierdził, że w obec spodziewanych znacznych rezultatów, o takich drobiazgach jak 30 tysięcy, nie warto nawet gadać, p. B. Handtke dowodził, że władze Komitetu powinnyby uzyskać nieograniczone pełnomocnictwo w podobnych sprawach.

Głos zabierali jeszcze w tym przedmiocie pp. D. Winawer i B. Maciejewski.

Wreszcie przystąpiono do głosowania, skutkiem czego wniosek utrzymał się znaczną większością.

Nareszcie zajęto się wnioskiem dyrekcji z polecenia Władzy w przedmiocie zmiany dwóch paragrafów ustawy Towarzystwa o niszczeniu listów i kuponów umorzonych lub uszkodzonych. Nowo projektowane artykuły odczytał p. mecenas Grabowski. Poprawki ich wniósł adwokat Kirszrot.

Po rozprawach, w których brali udział pp. Grabowski, Makowiecki, Szuch i kilku innych, przystąpiono do głosowania, skutkiem czego za zmianą projektowaną przez dyrekcję oświadczyło się głosów 110, przeciw wnioskowi głosów 14, reszta głosów nie była wyraźną.

Wkońcu posiedzenia zajęto się projektem do etatu przyszłorocznego. Dziwna rzecz, że projektu tego nie doręczono członkom Zgromadzenia, tak jak się to zwykło dziać wszędzie i zawsze. Rozprawy nad dokumentami, których się nie ma w ręku, zawsze będą powierzchowne albo namiętne ale nigdy wyczerpujące.

Wczoraj też gorąco się przemawiano mianowicie pp. D. Zieliński, W. Majewski i B. Majewski aż wreszcie projekt zatwierdzono bez żadnych zmian.

Posiedzenie ukończono o godzinie w pół do 10 wieczorem. Obecnych na niem było 170 osób, posiadających prawo do 217 głosów.

Wiadomości miejscowe.

= Wczoraj p. Emil Palleske miał swój drugi odczyt w sali towarzystwa Harmonii.

Na pierwszym odczycie p. Palleske czytał Wallensteina Szyllera, wczoraj zaś Króla Lira Szekspira, oba zaś wieczory zakończył ustępami z dzieł Reutera, niedawno zmarłego poety, który pisał narzeczem ludu meklemburskiego.

P. Palleske istotnie jest bardzo utalentowanym lektorem. Zrozumiał on różnicę tonu między akcją właściwą a czytaniem całej sztuki dramatycznej, gdzie sam wszystkie osoby przedstawia i bez kostjumu ciągle pozostaje na tem samem miejscu. Zwycięzko w ogóle pokonywał trudności jakie się przedstawiają przy uwydatnianiu w głosie właściwej roli każdej z działających osób, gdy tych jest większa liczba razem na scenie.

Może jednak wiek Lira, który od początku i w końcu odczytu przebrzmiewał w głosie, nie dosyć wyraźnie występował w innych chwilach. Także córki Lira Regan i Goneril z początku dwie różne kobiety co do głosu i charakteru złączyły się potem w jedno, na czem też mianowicie straciła scena obu siostr z Edmundem.

Między wieloma rolami błaznów Szekspirowskich, rola ta w Królu Lirze jest jedną z najnaiwniejszych i z tego może powodu trudniejszych. Brak jej filozofji i ironii błazeńskiej, jest tylko prostota i serdeczność, stąd aktor strzedz się winien monotonności. P. Palleske dobrze oddał tę rolę jak również Lira samego, zamieniając jednak koloryt głębokiej namiętności króla na ubarwienie więcej uczuciowe.

Nadbaltyckie narzecze niemieckie może nie wszystkim słuchaczom było dosyć znane, żeby mogli odczuć humor i komizm Reuterowski w doskonałem przedstawieniu p. Palleske, jednak ile nam się zdaje te właśnie ustępy odczytu do najlepszych należą.

Pan P. mieć będzie jeszcze trzeci, ostatni odczyt, poczem pożegna znów Warszawę.

= Otworzenie wczorajszego Bazaru nie nastąpiło pod złą wróżbą, gdyż rezultat kasowy jak na dzień tak posępny był wcale niezgorszy.

Prócz niepogody zgromadzenie Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy, i Resursy kupieckiej głównie stanęły na przeszkodzie w odwiedzaniu Bazaru, nawet niektórzy deżurni przybyć nie mogli.

Mimo tego naliczyliśmy blisko stu panów członków jako deżurnych przy sklepach, jako kontrollerów, lub sprzedających bilety lub odbierających one i t. p. czynności spełniających.

Co do dam, rozciągających protektorjat nad sklepami, tym należy oddać zupełną sprawiedliwość, stanęły one do apelu i wytrwały do godziny 7 ej wieczorem. Wprawdzie szanowne panie nie bardzo się zmęczyły, bo Bazar od godz. 12-ej w południe zwiedziło tylko 104 osób, lecz za to zachowały siły na dziś, jutro i na Niedzielę, która przy Tomboli sprowadzi pewno tłumy publiczności.

Całość Bazaru wcale malowniczo się przedstawia. Gdyby zwiedzający nie mieli nawet zamiaru cośkolwiek kupować, to zawsze dla obejrzenia go i posłuchania muzyki warto wydać kop. 15 za wstępne.

Życzeniem tylko powszechnem, aby muzyka częściej się odzywała, a organy pomieszczone na drukowanym planie i w rzeczywistości ustawione na sali wydawały z siebie dźwięki...

Milczały one od godz. 12-ej do 4-ej, a więc zawód spotkał 140 osób które w tej porze były na Bazarze. Należy spełniać przyrzeczenie z afisza, z którego dosłownie cytujemy:

„W ustawionych na boku amerykańskich organach ze składu pp. Hermann i Grossmann, artyści od 12-ej do 3-ej grać będą najcelniejsze utwory muzyczne.“

Słodki ich dźwięk zastąpił chwilowo szmer i hałasik, nie obeszło się bowiem bez pewnych nieporozumień, na szczęście pomyślnie rozwiązanych.

W bufecie panował żywy ruch, a w sklepie zabawek Nr 1 pozostającym pod protekcją hr. Hortensji Małachowskiej, hr. Karoliny Krasińskiej, i hrabianki Marji Krasińskiej, zwracały na się uwagę lalki w kostiumach historycznych znanych powszechnie postaci. W sklepie Nr 5 Chodowieckiego, pozostającym pod protekcją hr. Kossakowskiej Aleksandry, hr. Mikorskiej, i pani Leoni i Marji Epstein, za portmonetkę wartującą rs. 1 kop. 35, ofiarowano rs. 25. W sklepie Nr 9 *La Ferme*, pozostającym pod opieką pań: Bersonowej Matiasowej i Bersonowej Janowej, tudzież ich córek, ofiarowano za paczkę papierosów wartującą kop. 75, kwotę rs. 25.

Sklepy niektóre opuszczone z powodu słabości opiekunek, w ostatniej chwili obsadzone zostały przez inne Damy, znane również z gotowości służenia ku dobremu celowi.

Dał się czuć brak głównego kasjera Bazaru, który nagle zachorował, lecz i tu doraźne zastępstwo, wszystko załatwiło.

= Jutro o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń warszawskiej szkoły weterynaryjnej p. J. Leontowicz weterynarz, bronić będzie publicznie rozprawy dla uzyskania stopnia magistra nauk weterynaryjnych.

= Odnaleziony niedawno nieznany dotąd utwór Klonowicza p. t. „Gorais in qua continetur vetustissima Goraisciorum gentis genealogia et encomium, autore *Sebastiano Fabiano Acerno*“, ma wyjść niedługo na widok publiczny nakładem i staraniem professora Okęckiego.

= Zgasła w dniu wczorajszym Kornelja z Pionów Quatrini, należała jak wiadomo do składu komedji i opery tutejszej. Była to artystka zdolna i sumienna; szczególniej zadawalniała widzów wykonywaniem ról wieśniaczek naszych (Okrężne, Mieszczanie i Kmiotki i t. p.) Śpiewała partje w operach: Żydówka, Lalla Rouk, Małżeństwo przy latarniach, i t. d. Wieczny pokój tej duszy zacnej i miłującej ludzi i sztukę.

= Przez całą zeszłą noc śnieg pomieszany z deszczem nieprzestawał padać, nad ranem zaś chwycił mały przymrozek w skutek czego na ulicach zrobiła się wielka ślizgawica. Droga stała się więcej jak straszną, karety pocztowe chodzą zaprzężone w pięć koni a mimo tego przebrnąć nie mogą po zawiejach jakie wiatr w niektórych miejscach nagromadził.

A wypadło właśnie to wszystko na ostatni piątek

---

wieka pozbawionego honoru, któremu ręki podawać zabrania się, a któremu pan Pafnucy może strzelić w łeb na ulicy, czy też gdzieindziej ile razy mu się podoba.“

Podpisz Pafciu!

Pafcio (podpisując). Otoś mu dał!..

II. Sekundant (podpisując). Zawsze jednak nie wartoby tego upowszechniać; szkoda człowieka!..

I. Sekundant (podpisując). Zapewnie! zapewnie!... A pan doktór?

Lekarz (pijąc wino). Nie głupim!..

Numerowy (wchodząc). Jacyś panowie pytają się, czy można wejść...

Pafcio (zmieszany). Eee... tego...

II. Sekundant (do numerowego). Proś! (do Pafcia). Pewnie Robcio tłomaczy się, ale ty wszystko odrzuć...

Pafcio. A pojedynek?.. a drugi?..

I. Sekundant. Nic!... (Dwaj mężczyzni wchodzą). Aha!.. to panowie?.. Zapewne z przedstawieniami?

I. Mężczyzna. Nie z przedstawieniami bynajmniej, ale z protokulikiem, który pozwolicie panowie, że odczytam. Wydobywa papier i czyta).

„Z powodu obelg, które wywiązały się między panami Robciem i Pafciem w miejscu schadzki publicznej, pan Robcio wyzwał pana Pafcia na pojedynek, mający się odbyć w dniu... 18... roku. Przyjechawszy na miejsce o godzinie punkt szóstej i przeczekawszy prawami honoru oznaczony termin, z powodu niestawiennictwa strony przeciwnej, podpisani zgodnie z honorem ostrzelali plac tudzież...“ (urywa).

Lekarz. Czytaj pan! przecież to nie pański interes...

I. Mężczyzna. „Tudzież uważają pana Pafcia za człowieka tchu .. bojaźliwego i nik... i... i .. niewłaściwego... któremu pan Robcio na ulicy ki... to jest... własnoręcznie przy pierwszej sposobności sprawiedliwość wymierzyć...“

Wybaczcie panowie ale...

II. Sekundant. O szóstej?.. o szóstej?.. i panowie śmiecie to mówić?.. Przecież ja sam, na własne oczy widziałem o szóstej pana Robcia w bryczce koło rogatek...

II. Mężczyzna. To już do nas nie należy, my byliśmy na stanowiskach. Żegnam!..

I. Mężczyzna. Żegnam!.. (obaj wychodzą).

I. Sekundant. U... hu... hu!.. To widocznie jakieś nieporozumienie?

II. Sekundant. Gruuubo zaśpiewali..

Pafcio (zmartwiony). Toście wy panie wszystkiego narobili... wy... Niech wam Bóg niepamięta!..

Lekarz (dobrodusznie). Panowie! dajmy już temu pokój... trąćmy się lepiej kieliszkami... Przecież nikt wam nie broni wyzwać się drugi raz i drugi raz we łby sobie strzelać...

I. Sekundant. O!.. za pozwoleniem, a nasz protokuł?..

II. Sekundant. Wreszcie choćby Pafcia nawet kijem uderzył, to tak samo jak by go pies wściekły ukąsił. Co, może nie prawda?

Pafcio (przekonany). A jak Boga kocham prawda!

A teraz, cierpliwy i łagodny czytelniku, kłania ci się nasz przyjaciel. Nie jedno widział on tam jeszcze, ponieważ jednak przewrotność, bieda i głupstwo są tak uniwersalne jak srebro, złoto i klejnoty, resztę więc nadeszle ci w pasztecie inaczej zatytułowanym.

Na zakończenie krakowiak—dla symetrji.

* * *

(Można śpiewać lub deklamować na nuty:
„Wyszła dziewczyna, wyszła jedyna i t. d.)
Póki się przejmował
Diferencyjałami
I integrałami;
Nosił buty dziurawe,
Też świecił łokciami
Nawet kolanami. (bis)
A dzisiaj że sobie
Trochę pofigluje,
Trochę poblaguje,
Nawet pobłaznuje;
Jeździ sobie dorożką
Także wojażuje,
Ludziom imponuje. (bis)
Żyj wiecznie głupoto,
Wiwat skarbie cenny,
Skarbie drogocenny,
Lepszaś niż pistacje *)
Słodsza niźli akcje
Na węgiel kamienny. (bis)

*) Pistacja—podobno rzecz jadalna; zresztą nie wiemy na pewno.

Bolesław Prus.

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego“, Plac Teatralny Nr 473c 5 nowy).—

targowy przed świętami kiedy każdy dąży na targ dla zrobienia odpowiednich na święta zapasów. Łatwo też zrozumieć, co się dziś za Żelazną Bramą dzieje.

— Jutro odbędzie się w sali Towarzystwa „Harmonja“ zapowiedziany wieczór muzykalny pod dyrekcją pana Bernarda Sznycer. Początek o godzinie 7-ej.

= Na niektórych ulicach Warszawy, węższych zwłaszcza, dokonywają się obecnie wymiary przez inżenierję miejską. Mierzoną jest szerokość ulic w różnych ich punktach. O ile przypominamy sobie, wymiary podobne dokonywały się dawniej, a celem ich było rozszerzenie niektórych miejsc i zaprowadzenie placów.

Oby się nie skończyło jak i wówczas, tylko na.... wymiarach.

= Pani Juniewiczowa artystka opery tutejszej wyjechała w dniu wczorajszym do Petersburga zkąd udaje się do Paryża w celu dalszego kształcenia się w śpiewe u pani Viardot-Garcia.

= Pan Chodźko nowy reżyser opery komicznej czyni obecnie przygotowania do wystawienia „Córki pani Angot“ Lecoqua.

= Lekkomyślny krok jednego z praktykantów handlowych, o którego ucieczce donosiliśmy, został w ten sposób naprawiony, iż rodzice czy też opiekunowie jego. sumę pobraną pryncypałowi zwrócili.

= Europejskiej sławy lekarz, Doktor Lobethal homeopata, zmarł nagle w tych dniach w Wrocławiu, żałowany powszechnie. Nieboszczyk znany był w Warszawie gdzie go wielokrotnie wzywano do znakomitych tutejszych rodzin.

= Proszeni jesteśmy od Komitetu Bazaru o uprzedzenie pp. kontrolerów odbierających wieczorem od pp. deżurnych w sklepach, i od pp. sprzedających bilety i programy, iżby gotowiznę tak z dzisiejszego piątkowego dnia, jak z następnych odnosili nazajutrz o 10-ej z rana na ręce uproszonych członków W. T. D. pp. Fr. Szustra, Holizera i Kijoka, *każdodziennie o godzinie 10 rano*, do lokalu kassy pożyczkowej W. T. D., wejście do tego lokalu od ulicy Bednarskiej.

= Pan Ludwik Zelt nadesłał Bazarowi 43 różnych przedmiotów do Tomboli a mianowicie 2 baszłyki, 5 szalików i t. p.

= Sklep bazarowy Nr 6, z dniem dzisiejszym w miejsce poprzednio ogłoszonego, zajęty zostanie na zbiorowy własny ubogich, sklepów więc takich będzie dwa: to jest pod Nr 6 i 20. Damy te same pozostają, a mianowicie: z książąt Ogińskich hr. Krasicka, hr. Marja Łubieńska, z córką Marją i z hrabianką Morsztyn, pani Górska z baronów Rosenów i p. Kosiewicz.

= We środę wieczorem panował niezwykły ruch pod filarami Teatralnemi. Przywożono i wnoszono całe paki na Bazar. Nieobeszło się bez szkód. Sami widzieliśmy jak przenoszący kosz ze szkłem, upuściwszy go, zdruzgotali na miazgę wszystko co się w nim znajdowało.

= Na mający się sprawić dla Zakładu sierot chłopców zegar, którego brak tak dotkliwie uczuwać tam się daje, złożył p. Ale. F. rs. 10 kop. 60. Możeby kto zachęcony tym przykładem dorzucił jaką sumkę, a zebrałaby się dostateczna kwota na zakupno tyle potrzebnego w gospodarstwie przedmiotu. Zarazem przypominamy, iż w przyszły czwartek o godzinie 1-ej z południa odbędzie się w tym Zakładzie rozdanie kolędy, oraz obiad wigilijny, po czem nastąpi odsłonięcie szopki przez wychowańców urządzonej. Osoby dobroczynne zechcą cośkolwiek dołożyć do skromnego ich obiadku składającego się tylko z zupki i śledzia! Nie zapomnijcie o sierotach!

= Wczoraj przechodzący ulicą Marszałkowską ze zdziwieniem spoglądali na starą żebraczkę, która cały toboł uzbieranego po jałmużnie chleba, oddała żydówce za kilka zgniłych jabłek. Uczyniła to zapewne z głodu!... do jabłek.

= W zakładzie Stolarskim P. Simlera, przy ulicy Smolnej, w którym niedawno spalił się cały zapas drzewa, o mało co nie powstał nowy pożar.

Jeden z robotników przelewając ligroinę do lampki nieostrożnie przybliżył bańkę do ognia. W jednej chwili zajęła się ligroina.

Robotnik ów niechcąc być poparzonym rzucił bańkę na ziemię, od czego zajęły leżące wióry. Nadbiegli robotnicy z wielkim wysiłkiem zdołali przytłumić ogień.

— *Prezes Kollegium Kościelnego Parafji Ewangelicko-Augsburgskiej w Warszawie.* — Zawiadamia Szanownych Parafian, że wszelkie ich życzenia lub zażalenia dotyczące spraw i instytucji Gminy przyjmowane będą i zapisywane do księgi przez Starszego Członka Wydziału Porządku lub jego pomocników, po każdem Nabożeństwie Niedzielnem w zakrystji kościelnej. Raczą więc osoby, mające powód do jakich oświadczeń, udawać się do zakrystji po Nabożeństwie.

Do Prezesa w takich interesach, można się zgłaszać co dzień w każdej porze.—Radca Stanu *Kolberg*.

= Smutny wypadek zdarzył się wczoraj w rannych godzinach w gmachu sądu apellacyjnego.

Pan Mierzejewski dependent rejenta D., człowiek nie pierwszej już młodości lecz na pozór zdrów i silny odłożywszy na chwilę robotę przy której siedział, powstał z krzesła i zapaliwszy papierosa, zamierzał wyjść na korytarz.

W chwili wszakże w której drzwi od kancelarji odmykał, zachwiał się i padł na ziemię.

Daremny był wszelki ratunek, p. M. w tejże chwili skonał, przyczyną bowiem śmierci było pęknięcie żyły sercowej. Życie prędzej uciekło aniżeli się dopalił trzymany w ręku papieros.

= Dzisiaj w dalszem ciągnieniu 5ej klassy 123ej Loterji Klassycznej, wyszły następujące główniejsze wygrane: Nr 6,507 wygrał Rs. 40,000,u kollektorki Maliniak Sury w Warszawie, Nr 10,663 rs. 1000 u kollektorki Dylkiewicz w Makowie, Nr 13,746 rs. 1000 u kollektora Warinbrum w Kole, Nr 21,633 rs. 1000 u kollektora Wertheim w Warszawie, NNra 3118, 3622, 4559, 7189, 18,306, 19,876, 20,438 i 21372 po rs. 500 a NNra 1395, 4266, 5298 12,410 po rs. 200.

— *Zarząd Warszawskiego Instytutu Muzycznego* powołując się na prawidła o egzaminach kandydatów i kandydatek na Nauczycielii muzyki z mocy decyzji Władzy Naukowej postanowione, podaje do publicznej wiadomości, iż udzielił *Aleksandrowi Aleksandrowiczowi* świadectwo kwalifikacyjne, II stopnia czyli niższego na Nauczyciela muzyki gry na fortepianie.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego od M. H. rs. 2, bezimiennie rs. 1 dla biednych na święta od J. W. rs. 1 dla wdowy po urzędniku mieszkającej przy ulicy Krzywe-Koło Nr. szesnasty; od W. C. rs. 3 dla wdowy z nędzy wyjątkowej, od Aska rs. 1 na światło przed kościołem Ś-go Antoniego, różne zabawki dla szpitala dziecinnego.

— *Panu T. P.*— Chciej się pan z wzmiankowanym artykułem zgłosić do redakcji.

— Gon. Urzęd. ogłasza rozporządzenie, przedłużające o cztery miesiące termin wniesienia, całkowitéj opłaty akcyi, towarzystwa cukrowni Zakrzowskiej. Termin ten pierwiastkowo dwuletni, po dodaniu doń czterech miesięcy, ukończy się z dniem 18 (30) września 1875 roku.

— W z. m. dwóch włościan w owruckiego powiatu udało się na polowanie na łosia. Wpadłszy na trop włościanie zapuścili się w głąb lasu naśladując wciąż zwierzcia głos. Jeden wszakże z włościan nazwiskiem Laszuk tak dobrze naśladował głos łosia łamiąc przytem suche gałęzie, iż towarzysz jego oszukany podobieństwem, w przekonaniu, iż strzela do łosia wycelował w miejsce zkąd szelest pochodził i ranił śmiertelnie Laszuka. Postrzelony w parę dni życia dodokonał, przed śmiercią oświadczył jednak protokolarnie, iż powodem śmierci jego jest własna nieostrożność.

— Dżuma bydła rogatego zjawiła się w ogolicach Kamieńca Podolskiego.

— Stan sanitarny Petersburga pogorszył się w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Grasuje szczególniéj tyfus i gorączki przepuszczające.

---

† Jutro i w poniedziałek, o godzinie 9tej z rana, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Krzyża, za duszę ś. p. Mieczysława **Pruszyńskiego**, b. Marszałka Szlachty Gubernji Wołyńskiej, na które zaprasza się pabożnych chrześcijan. —17,832—

† Ś. p. Feliks **Markowski**, radca dworu, b. radca Rządu gubernjalnego Warszawskiego, przeżywszy lat 74; onegdaj rozstał się z tym światdm. Stroskana siostra zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwe w dniu jutrzejszym o godzinie 10-tej z rana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie odbyć się mające, oraz na przeprowadzenie zwłok w tymże dniu, o godzinie 3ciej po południu, z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski.

† Kazimiera z Otwinowskich **Sienicka**, Żona Urzędnika Drogi Żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej w dwudziestej wiośnie życia wczoraj zmarła. Stroskany mąż wraz z rodziną, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie dnia 20 grudnia to jest w niedzielę o godzinie 3 z południa na cmentarz powązkowski, oraz na Nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 19 grudnia o godzinie 10-tej z rana. —17815—

† Ś. p. Karol **Gundelach**, Obywatel miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej słabości przeżywszy lat 72 wcoraj rozstał się z tym światem. Pozostała w smutku żona wraz z dziećmi i w nukami, zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok w dniu jutrzejszym o godzinie 3 ej po południu z domu własnego przy ulicy Marszałkowskiej Nr 71, na cmentarz Ewangelicko-Augburgski odbyć się mającą. —17,850—

† Wczoraj, po krótkich cierpieniach, zakończyła życie doczesne w dobrach Zameczek, Felicja z Drużbackich hr. **Lubieniecka**, w 25 roku życia. Ciężko dotknięci tym ciosem pozostali rodzice i mąż z osieroconemi dziećmi, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na pogrzeb, który się odbędzie w dniu 21 b. m., to jest w poniedziałek, z dóbr Zameczek w powiecie Opoczyńskim, do grobu familijnego przy kościele we wsi Sołku. —17863—

† W dniu wczorajszym o godzinie 2-giej po południu odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Michaliny **Lucas**, córki zasłużonego artysty Teatrów Warszawskich. Licznie zebrani na tym smutnym obrządku, koledzy ojca nieboszczki ponieśli trumnę na barkach z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej aż na sam cmentarz, nad grobem zaś odśpiewali Ave Maria Troschla i Salve Regina Nideckiego.

† *Z Olkusza.*— W dniu 25 października zakończyła życie we wsi Strzemieszycach w powiecie Olkuskim, ś. p. Petronella z Kmitów **Moycho**, ostatnia córka Szymona i Anny starodawnej rodziny **Kmitów**, wdowa po niegdyś Urzędniku Skarbowym i Obywatelu, przeżywszy lat 85. Zwłoki czcigodnej, na całą okolicę słynnej z cicyhch cnót domowych matrony, w dniu 27 pochowane zostały na cmentarzu w Gołonogu.— Eksportacji dopełnił JX. Dziekan Gąsierowski, a trumnę poniosły ramiona synów, wnuka i przyjaciela domu, urzędnika z kolei żelaznej. Nad grobem, w krótkiej lecz rzewnej przemowie, oddał hołd zmarłej JX, Wikary z Zagórza.— Pozostała rodzina składa podziękowanie Przyjaciołom, Znajomym i Wieśniakom, którzy nie szczędzili trudów w odprowadzeniu zwłok nieboszczki do miejsca wiecznego spoczynku, w odległości blisko jednej mili..

— *Rada Banku Handlowego w Warszawie* podaje do wiadomości panów Akcjonarjuszów, że począwszy od dnia 2 stycznia 1875 r. Kassy Banku w Warszawie i w St.-Petersburgu wypłacać będą na rachunek dywidendy za rok 1874, od każdej akcji pierwszych trzech emissji po rs. 15, — a od każdej akcji czwartej emissji wydanej w zamian za dwa świadectwa tymczasowe po rs. 12. —17846—

Ostatnie wiadomości polityczne.

Komissja służby ogólnej sejmu niemieckiego we Środę dopiero zdała sprawę z wniosku Laskera wywołanego przez aresztowanie Masimkego, deput. na sejm. Komisarze na nic zgodzić się nie mogli i sprawozdawca Harnier pozostawił ułożenie rezolucji samema sejmowi. Sejm choć dwadzieścia kilka razy liczniejszy trafił do porozumienia i przyjął wniosek Hoverbecka tej treści: dla utrzymania godności sejmu koniecznem jest wyjaśnienie, a w razie wynikłej potrzeby odmienienie art. 31 konstytucji cesarstwa, w ten sposób, aby usunąć możliwość aresztowania członka sejmu podczas trwającej sessji sejmowej (bez zezwolenia sejmu? *p. R.*). Rząd proponował sejmowi wstawienie się do cesarza o łaskę.

Decazes udzielił już p. Delevega y Armijo posłowi hiszpańskiemu odpowiedź na memorjał z dnia 4 października.

Depesze telegraficzne.

Warszawa d. 18 Grudnia, g. 12 m 30 w połud.

Berlin 17-go. Dzisiejszy „Reichsanzeiger“ którego wyjście opóźniło się prawie o dwie godziny, podaje wiadomość na podstawie urzędowych pod przysięgą złożonych zeznań, że Kullman w rozmowie z księciem kanclerzem nazwał stronnictwo środka, swoją partją. Następuje dalej raport okręgowego radcy sądowego Strossenreitera, według którego Kullman to samo miał powiedzieć przy badaniu i pod przysięgą przed sądem przysięgłych powtórzył. Nareszcie „Reichsanzeiger“ obiecuje dalsze wyjaśnienia wrazie nowych prowakasyj prasy.

Berlin 17-go. Niemiecka wyprawa Astronomiczna telegrafuje do tutejszego obserwatorjum z Sochifu w północno-wschodniej części Chin. Przejście Wenery obserwowane z powodzeniem. Obserwacje zetknięcia tarczy słonecznej z twarzą planety, pomiary heljometryczne i fotografje wybornie się udały. Oficerowie cesarskiego okrętu Arcona pomagali usilnie.

Berlin 17-go — W kołach parlamentarnych nieporozumienie tyczące zamierzonego podania się do dymisji Bismarcka uchodzi za zupełnie usunięte. Na obiedzie parlamentowym wydanym dzisiaj przez księcia obecny był następca tronu, który po kilkakroć naradzał się z księciem.

Wykaz wynagrodzeń wypłaconych przez Towarzystwo Ubezpieczeń „Jakor" w ciągu miesiąca Listopada r. b., za szkody pożarami zrządzone.

A. Szkody rolne.

Mojżeszowicz Jan,	Słupca	powiat	Słupecki	rs.	1,520	kop. —
Nencki Adam,	Rosuchow	„	Sieradzki	„	999	„ —
Światłowski Władysław,	Bogate	„	Przasnyski	„	6,081	„ —
Sierpiński Michał,	Hopke	„	Tomaszowski	„	1,370	„ —
Głoskowski Leon,	Ciechniew	„	Kaliski	„	6,617	„ —
Bzowska Katarzyna,	Wymysłów	„	Miechowski	„	2,444	„ —
Chmielewski Ludwik,	Szydłówek	„	Koński	„	5,730	„ —
Rząśniewski Ferdynand,	Połoski	„	Bialski	„	1,074	„ —
Mayzel Atanazy,	Zagość	„	Pinczowski	„	373	„ —
			Razem	rs.	26,208	kop. —.

B. Szkody fabryczne i miejskie.

Klajner Dawid	Żarki	powiat	Bendziński	rs.	500	kop. —
Zaturski Jankiel	„	„	„	„	1,271	„ —
Klajman Janas	„	„	„	„	622	„ —
Rożycki Władysław,	„	„	„	„	1,117	„ —
Halspern Nusym,	„	„	„	„	35	„ —
Maiman Lejbuś,	„	„	„	„	67	„ —
Szlezyngier Szmul,	„	„	„	„	640	„ —
Bulwig Josek,	„	„	„	„	350	„ —
Rapaport Dawid,	Ostrowiec	„	Opatowski	„	630	„ —
Wołowski Adolf,	„	„	„	„	250	„ —
Szpilman Zyc i) Izrael Leib,)	„	„	„	„	30	„ —
Goldberg Szmul Aron,	„	„	„	„	45	„ —
Rozenberg Zelman,	„	„	„	„	21	„ —
Cukier Chic,	„	„	„	„	50	„ —
			Razem	rs.	5,628	kop. —

W ogóle wypłacono w miesiącu Listopadzie . . . . rs. 31,836 kop. —

Warszawa d. 11 Listopada 1874 roku.

Zarząd Warszawskiej Reprezentacji Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor".

—17504—

— Miałem zaszczyt ogłosić, że dla podeszłego już wieku zamierzyłem sprzedać ryczałtowo cały mój magazyn szkła, porcelany, fajansu i kamiennych naczyń kuchennych, w pałacu Blanka obok Ratusza i że do czasu przejścia całego handlu tego na rzecz nowonabywcy, urządziłem szczegółową wyprzedaż po cenach kosztu: celem jedynie odzyskania własnego nakładu. Mnóstwo domów korzystało i korzysta z wyprzedaży takowej, a nawet liczba kupujących, zwłaszcza też teraz przed świętami, wzrasta. Ten zwiększony atoli ruch handlowy u mnie, nie na rękę się okazał jednemu z blizkich na mniejszą skalę magazynów, który też występując z szumną reklamą i z kaznodziejskim wstępem, nie zaniedbał uciec się do jawnie tendencyjnych i osobistością tchnących wyrażeń. Jako prowadzący od lat 30 handel mój nieprzerwanie i będąc znanym ogółowi publicznemu, że nigdy nie ucjekałem się do reklam mogących dotknąć czyjąkolwiek osobistość i że mnie nic nigdy nie nagliło do sztucznych wyprzedaży, nie uznawałem i nie uznaję właściwem odpowiadać na wzmiankowaną reklamę; w obec atoli publiczności czuję się w obowiązku oświadczyć, że wyprzedaż przedłużająca się w moim magazynie jest naturalnym wynikiem trudności sprzedaży ryczałtowo całego magazynu, znanego z swych wielkich rozmiarów i zasobów i że dopóki nie nastąpi sprzedaż ryczałtowa, obniżenie cen na szczegółowej wyprzedaży posługiwać będzie interesowi kupujących. *K. Cybulski* —17,676—

— Doktor Ignacy **Brunner**, (ojciec), wyjechał do Petersburga. (1—1) —17,838—

TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś: **Pan Geldhab.** — Jutro: . . . .

TEATR WIELKI.

Dziś. **Bal Maskowy.** — Jutro: **Bal Maskowy.**

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera mieści się „Korespondencja z Radomia," oraz dział „Kroniki zagranicznej." etc.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 18 Grudnia 1874 roku.

Półimperjały Ros. rs.— kop. —.
Dukaty Holenderskie rs. — kop. —.
Pruskie tal. w bilet. rs.— k. —
Austrjackie floreny w bilet. k. —.

	Żądano rs.	Żądano kop.	Płacono rs.	Płacono kop.
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.)	—	—	—	
Listy Zast. z okresu I s. za rs. 100	94	25	93	9[illegible]
Listy Zast. z okresu II s. za rs. 100	94	10	93	80
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	91	—	90	7[illegible]
Listy zastawne m. Warszawy I s.	86	45	86	15
„ „ „ „ II s.	85	80	85	50
Listy Likwidacyjne rs. 100.	78	80	78	50
Obligacje kolei żel. Terespolskiej	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860.	98	25	97	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864, „ „ „ „ ostempl.	186	50	—	—
„ „ „ „ z r. 1866. „ „ „ „ ostempl.	182	—	181	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	99		98	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej	72	—	71	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej.	—	—	146	7[illegible]
Akcje Dr. żel. War.-Terespolskiej.	114	25	—	
Akcje Banku Handl. War. rs. 250	—	—	—	
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	237	—	232	
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	—	
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	—	99	
Akcje T. Łazienek i Łaźni 100	50	—	—	
Akcje W. T. Fabryk cukru rs. 500	—	—	—	
Akcje T. f. Cukru Leonów rs. 250	—	—	—	
Akcje „ „ „ Józefów rs. 250	—	—	—	
Akcje „ „ Dobrzelińsk rs 500	—	—		
Akcje Lilpop Rau i Löwenstein rs 1000	—	—	—	
5% Listy zastawne rossyjskie.	102	50	101	

Wartość kupona bież. od List. Zast. kop. 195 5/9.
Od Likwidacyjnych kop. 18 8/9.
Od Listów Zastawnych nowych kop. 244 4/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 106 17/18
Berlin; Weksel 100 tal. 3 d. rs. 106 k. 27 1/2 rs. 105 k. 9[illegible] 1/2
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 18 1/2 rs. 7 k. 16 1/2
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 70 rs. 86 k. 40
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. 60 rs. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —. żądane rs. —

CENY TARGOWE

franco skład kupującego) podane przez dom Handlowy Stanisława Ostrowskiego i Sp. — Warszawa dnia 17 Grudnia r. b. **Pszenica**: za korzec funt. 242 pstra rs. 5.60 kop.— do 6.00 jasno pstra 5.85—6.07 1/2, biała 6.00—6.30, wyborowa 6.4[illegible] **Żyto** wagi 232 polskie rs. 4.20 — 4.45, ruskie 4.10 — do 4.30 **Groch** wagi 262, owarzony rs. 6 00—6.42 1/2; na pasze 5.37 1/2—6.00; **Jęczmień** wagi 202 rs. 4.00 4.50; **Owies** wagi 142 rs. 3.00 — do 3.25 **Wyka** wagi 262, rs. — — **Rzepak** wagi 210, rs. — do —; **Rzepik** wagi 210, rs. — do—; **Koniczyna** wagi 250 biała rs. — do —: czerwona, rs. — do —.

Okowita. Spirytus 78% z dodatkiem 2% garniec —.

Płacono za zwózkę z kolei Terespolskiej na Wiedeńską kop. 2 od puda; na wiatraki kop 3 1/2 od puda.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem zimna stopni —.— dziś rano zimna st. 164, w południe ciepła st. 1.12. Barometr: 745. mm. (Odmiana).

— Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. stóp 2 [illegible]

— Do dzisiejszego numeru Kurjera, dołącza się na Warszawę i Prowincję dwa **Prospekta**, a mianowicie: „Wydawnictwo Józefa Ungra na rok 1875." i „Wydawnictwo zabawek naukowych dla dzieci,—nakład L. Bierzchenk'a".

Redaktor Herman Benni.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego Plac Teatralny Nr 473c (5 nowy.)—Дозволено Цензурою.

Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dalszy Ciąg Kurjera i Dodatek.

KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy Ciąg Numeru 279 Piątek. Warszawa d. 6 (18) Grudnia 1874 r.

Radom w grudniu.

Otóż jesteśmy i przy końcu roku. Za nami przestrzeń jedenastu miesięcy, przestrzeń czasu niepowrotna, niestety nigdy niepowrotna. Mimowoli stanąwszy na przejściowym przełomie z jednego roku do drugiego, z roku bieżącego do przyszłego, zapytać się musimy sami siebie cośmy i czyśmy co zrobili w niedalekiej przeszłości?... Zaiste nic lub prawie tak jak nic. Radom równie dobrze jak i inne prowincjolne grody i gródki śpi snem błogosławionych.

W roku upłynionym projektów i projekcików nie brakło, ale mało który z nich przyszedł do skutku.

Robił ktoś projekt założenia Szkoły handlowej, ale wziąwszy się do jego wykonania niezręcznie sam go zgubił.

Inni kilkakroć proponowali urządzenie Teatru amatorskiego i do tego przyjść nie mogło.

Jedno się tylko całkowicie udało, to jest wystawa obrazów, której projekt podał pan L.

Ale rzeczy to już dawne.

W każdym razie w ostatnich chwilach miasto się nieco ożywiło zewnętrznie przez spadły obficie śnieg i powstałą z tego sannę, wewnętrznie zaś przez pobyt od kilku tygodni wędrownej truppy artystów dramatycznych pod dyrekcją pp: Krauzego i Kremskiego. Truppa ta nosząca nazwę Kieleckiego Teatru, zjechawszy do Radomia, w końcu października dała dotąd dwadzieścia kilka przedstawień wcale starannie wykonanych. Z lepszych sztuk grano: „Pozytywnych,“ „Chłopa“ dramat, „Czarną Perłę“ Wiktora Sardou, „Hans Jurgę,“ „Miłość z Przeszkodami“ Dzikowskiego, „Świętoszków czyli męża na wsi“ komedyjkę, „U Bismarka,“ „Czułą strunę“ i wiele innych. Z artystów powszechną uwagę na siebie zwracają pp: Krauze, Kremski, Królikowski, Kwieciński, Wójcicki, szczególniej pierwszy; z artystek zaś pp: Słotwińska, Krauzowa, Królikowska w rolach naiwnych, Kwiecińska, Wójcicka, niekiedy Komorowska; nowo przybyła śpiewaczka Teatru Poznańskiego p. Jaroczyńska, o której później doniosę, a ma jeszcze przybyć panna Żeromska.

Rzeczy grane bywają wykonywane starannie, znać że artyści pracują i są obyci po większej części ze sceną, co wszystko robi dobre wrażenie na mieszkańcach Radomia, dosyć tłumnie uczęszczających do teatru. Dobre mówię robi wrażenie, ciekawym tylko czy takie same wrażenie zrobi wyjście pierwszego numeru pisma perjodycznego miejscowego, którego wydawnictwa projekt podjęto na serjo w ostatnich czasach, traktując go energicznie.

Sądzę, że Radomianie powinniby pismo przyjąć z otwartemi sercami, zważywszy, że istnienie jego w mieście nadałoby nowy impuls życiu miejscowemu a impulsu tego brak istotnie, a tembardziej jeszcze winniby Radomianie popierać organ w pośród nich wychodzący, że jest nadzieja, jako dobrze będzie i starannie redagowany, rozporządzając odpowiedniemi siłami literackiemi i materjalnemi. Zresztą budzące się życie w naszym mieście zyskałoby możność wypowiedzenia swych braków i potrzeb, ułatwiając sobie tym sposobem zyskanie środków koniecznych do zadosyć im uczynienia.

Budzące się mówię życie, bo istotnie ono się jakoś zaczyna budzić w naszem mieście, szczególniej odnośnie do potrzeb umysłowych, którym zadosyć czyniąc, panna Honorata Rewolińska otworzyła w tych dniach nową księgarnię przy ulicy Rwańskiej, zaopatrzywszy ją poprzednio w lepsze wszystkie dzieła polskie tak dawniej wyszłe jak i świeże; otworzyła ona przy księgarni czytelnię polską, pospołu z antykwarstwem. Co się tyczy antykwarjatu, to księgarnia panny Honoraty Rewolińskiej posiada wiele szacownych starych bardzo dzieł polskich, nawet tak zwanych „białych kruków,“ których nie w każdej większej bibljotece znaleźć można.

Od Nowego 1875 roku panna H. Rewolińska ma zamiar otworzyć przy swojej księgarni *Czytelnię* na miejscu, zaopatrzoną we wszystkie pisma perjodyczne polskie wychodzące w królestwie lub zagranicą u nas dozwolone. Projekt to szacowny, trzeba mieć nadzieję, że mieszkańcy Radomia potrafią się na wartości jego poznać i popierać go całemi siłami; projekt ten bowiem wszedłszy w wykonanie, będzie pierwszą [w] tem polu u nas w kraju dokonaną próbą, Warsza[wa] nawet dotąd nie ma jeszcze takiej czytelni; kto chce przeczytać dzienniki iść musi do cukierni, gdzie mnóstwo przychodzących i wychodzących przerywa kontemplację czytającego.

O Radomiu! jesteś szczęśliwy bo myślą za ciebie, no, ale jest nadzieja, że przy dobrze urządzonej i prowadzonej księgarni, (po raz pierwszy od lat wielu otwartej w naszem mieście, bo dotąd kramy żydowskie istniejące nie zasługiwały na nazwę księgarni), przy powstaniu i właściwym kierunku pisma i ty przecie kiedyś ożyjesz i pójdziesz dróżkami wiodącemi do światła, czego ci z całego serca życząc, pozostaję twoim sługą gotowym zawsze cośkolwiek o tobie napisać do Warszawy, czyli jak mówią kumoszki, „obsmarować cię po gazetach.“ *S. P.*

Kronika zagraniczna.

× Do Londynu przybył 27 listopada pułkownik Fornej mianowany komisarzem dla Europy od wystawy powszechnej, mającej się urządzić w 1876 r. w Filadelfii. Wystawa będzie trwała od 1 kwietnia do 19 października. Gmach dla niej w Fremont-Parku, ma 1,880 stóp długości, a 46½ stóp szerokości. Szerokość środkowej galerji wynosić ma do 120 stóp. Plany wystawy dosrarczone zostaną komisjom cudzoziemskim z dniem 1 lutego roku przysłego. Wszystkich klas będzie dziesięć. Komisja wystawowa składa się z 20 członków, a prezesem jest Howley.

× W Wiedniu utworzyło się stowarzyszenie młodych ludzi, mających przyzwoite utrzymanie, którzy zobowiązali się żenić z ubogiemi kobietami, nie tylko niemającymi żadnego majątku, lecz nie spodziewającymi się nawet nigdy żadnego spadku. Członek stowarzyszenia przekraczający ten przepis, t. j. żeniący się z bogatą osobą, obowiązany jest zapłacić kary 10,000 guldenów, krórą to summę udziela się biednej jakiej parze narzeczonych jako posag.

× Z urzędowej statystyki francuzkiego ministra handlu okazuje się, że Francja posiada obecnie 123,000 fabryk, w których zatrudnionych, jest 1,800,000 robotników. Paryż sam produkuje rocznie za 1,691 miljonów franków towarów. okolice Lile za 700 miljonów, Lugdun za 600, Rouen za 440, Marsylji za 271 a Saint Etiennc za 240 miljonów.

× Ciekawość, pierwszy stopień... tym razem nie do piekła, ale za drzwi. Jak bowiem donoszą dzienniki berlińskie, na jednem z ostatnich posiedzeń rajchstagu słudzy parlamentu wyprosili z galerji pewnego jegomości, który przez binokle teatralne obserwował księcia kanclerza rzekomo w tym celu, ażeby odczytać list, który Bismarck właśnie pisał na swym stoliku!

× Podług „Figara,“ co wieczora w przecięciu wydaje publiczność paryzka: 103,745 franków na bilety wstępu do teatrów, 12,000 na dorozki ażeby się dostać do tetru, 30,000 na buffet, 5,000 na rękawiczki, 9,500 na cukierki i chłodniki, 7,500 na honorarja dla odźwiernych teatralnych, 2,400 na kwiaty, 1,000 na afisze, libretta i t. p. a w końcu 153 franków na bielidło i róż—ogółem przeto 172 tysięcy frauków, co wynosi przeszło miljon tygodniowo.

× Zima we Francji, a co osobliwsza w południowej i wschodniej, spadły z tuczą obfite śniegi. Pyrenee pokryte są śniegiem na dwie stopy. Mieszkańcy Akwitanji nie pamiętają takich zamieci, jakie tam przez kilka ostatnich dni się srożyły, w Delfinacie od czternastu dni szczyty gór ubrane są w szatę zimową, w dolinie Rodonu panowały takie przejmujące wichry, że mieszkańcy nie mogli się wychylić za próg chaty. Lugdun także zasypany śniegiem. We Flandrji i Pikardji natomiast ciągłe panują deszcze, skutkiem czego rzeki i stumienie wezbrały mocno. — W Karyntji śniegi miejscami leżą na sześć stóp wysoko.

× Z Messyny donosi telegram pod dniem 23 z. m., że w pobliżu wybrzeży kalabryjskich rozbił się okręt włoski, przyczem wraz z okrętem zatonęła cała osada. Taki sam los spotkał okręt angielski. Tylko kapitan i dwaj majtkowie zostali wyratowani. Pod Saidą osiadł na mieliznie okręt austrjacki, którego jeden majtek utonął.

× Spraw banku zastawniczego we Lwowie, o którego projektowaniu poprzednio donosiliśmy, na dobrą teraz weszła drogę; wziął ją w ręce p. Dobrzański, i już pozyskał sobie poparcie ludzi rozporządzających znaczniejszemi kapitałami.

× Sprawa drogowa w Wielkim Księztwie Poznańskiem, o której tak obszerne czasu swego z powodu ważności jej rozgłaszano kwestje, a która spoczęła w aktach sejmu pruskiego i poznańskiego sejmu prowincjonalnego, znajdzie podobno załatwienie w ogólnym projekcie ordynacji drogowej dla wschodnich prowincji monarchji pruskiej, którą rząd pruski przedstawi sejmowi podczas najbliższej sesji.

× Roboty około budowy teatru polskiego w Poznaniu, mimo nieprzyjaznej pory roku, postępują ciągle. Scena zupełnie wraz z maszynerjami ukończona, toż samo kulisy i dekoracje. Kaloryfery już zaprowadzone, a gaz się rozprowadza, jedno zaś i drugie przyczyni się do szybszego ukończenia budowy, gdyż robotnicy w cieple i przy świetle gazu, kilka godzin dłużej dziennie będą mogli pracować. Trzecie piętro zupełnie też ukończone, pozostaje do ukończenia drugie i pierwsze piętro. Dwa przejazdy w domu frontowym przebite, do świąt najdalej wjazdy będą zupełnie ukończone.

× Z Konstantynopola donoszą, pod datą 25 listopada, że sułtan udzielił znanemu fabrykantowi Kruppowi order Osmanje drugiej klassy.

× Powodzenie nowej sztuki Wiktoryna Sardou p. t. „Nienawiść“ danej w teatrze la Gaîté, zasadza się na ogromnej ilości trupów. Przedmiot zaczepnięty z wojny Gwelfów z Gibellinami. Ma to być istna rzeź, z które sufler zaledwie całym wychodzi.

× Józef Verdi, sławny kompozytor, mianowany został przez króla włoskiego Emanuela senatorem.

× Była królowa Izabela sprzedaje swe brylanty, ocenione na 12,000,000 franków, t. j. na kapitał dający około 600,000 franków dochodu rocznego. Sprzedaż przez licytację odbędzie się, podług doniesienia gazety, „Journal de Paris, w Londynie.

× Goszczące w Kościanie Towarzystwo artystów dramatycznych, p. Ignacego Kalicińskiego dało już sześć przedstamień na sali strzeleckiej. Publiczność na każdem przedstawieniu składała się głównie z Przemysłowców. Ostatnie pżegnalne przedstawienie odbyło się d. 13 b. m. Odegrano: „Majster i Czeladnik“ i „Łobzowianie.“ Z Kościana udało się Towarzystwo do Kórnika.

× Według dotychczasowych doniesień najlepiej udały się obserwacje przejścia Wenus przez tarczę słońca w Indjach Wschodnich. W niektórych miejscowościach zjawisko to zajęło półpiętej godziny czasu. Pozdejmowano wiele fotografji. Były takie obserwacje w Europie: w Jassach prowadzili spostrzeżenie austrjaccy professorowie Oppolzer i Weiss. W Klausenburgu nawet na Siedmiogrodzie widziano częściowe przejście; trwało ono dwadzieścia pięć minut.

× Na biurku Bismarka leżą dwa pistolety, z których po dwakroć strzelano do Kanclerza; stary pistolet to narzędzie Blinda, a nowy— Kullmana.

× Wynalazcy litografji, Aloizemu Sennefelder, będzie wzniesiony w Monachinm pomnik międzynarodowy, na który wpływają składki ze wszystkich krajów.

× Donoszą nam ze Lwowa o wielkiem powodzeniu na tamecznej scenie pani Zimajer, artystki znanej Warszawie ze swoich zdolności do ról naiwnych. Potrafiła ona wstępnym bojem zjednać sobie sympatję lwowskiej publiczności i krytyka odzywa się o niej nader pochlebnie, gra jej bowiem tryska życiem, uderza oryginalnem zacięciem, ma w sobie bardzo wiele charakterystyki i pewien wdzięk oryginalny, który dowodzi, że artystka nie naśladuje nikogo, lecz jest samoistną.

× Ważnem zjawiskiem jest, że się znaczna liczba głosów podnosi za przywróceniem więzienia za długi. W Berlinie kupcy przygotowują petycję, w której między innemi powiedziano, że niesumienność ze swobody, to jest ze zniesienia więzienia za długi, najobszerniejszy dotąd robiła użytek. Jak słychać, przystąpiło do tej petycji Towarzystwo ku strzeżeniu kupieckich interesów w Poznaniu. W razie atoli zniesienia więzienia za dług musiałaby być także zniesiona swoboda lichwy.

— *Warszawska Kassa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 24 listopada (6 grudnia) r. bież. wyłącznie, wydała książeczek nowych 114, na które tudzież na dawniejsze w 642 wnioskach, złożono rub. sr. 7,818 kop. 15. Na żądanie 190 uczestników (prócz procentu rub. sr. 49 kop. 65, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rsr. 5,247 k. 75½ i umorzyła książeczek 73; przeto uczestników 26,359, posiada kapitał rsr. 909,426 kop. 88½. (G. P.)

— *Kollegium Kościelne Zboru Ewangelicko-Augsburgskiego Warszawskiego.* Zawiadamia Szanownych Członków parafji i Osoby interesowane, że na cmentarzu Ewangelicko-Augsburgskim za rogatkami Wolskiemi, plac wspólny pod palem X, zwany „przy Greckim“, na którym chowane były osoby dorosłe i dzieci przed laty trzydziestu, na wniosek Dozoru cmentarzowego, zajęty zostanie na place pojedyncze, to jest osobowe, i że na takowych z początkiem roku przyszłego 1875, nastąpi ponowne grzebanie zmarłych,— zatem gdyby kto z Szanownych Parafjan życzył, aby groby osób należących do familji jego, jakoteż krzyże i pomniki na tym placu znajdujące się nie były naruszane w następnym trzydziesto-letnim okresie czasu, albo wieczyście (przez zakupienie placu na własność), winien zgłosić się do kassy kościelnej parafjalnej, celem złożenia nowej opłaty według taryfy.— Prezes, Radca Stanu, *Kolberg.*— Pisarz, K. *Rothert.* (3—3)

— *Zarząd Warszawskiego Instytutu Muzycznego* zawiadamia osoby interessowane, iż egzamina dla kandydatów *v.* kandydatek nowo zapisujących się na naukę do Instytutu Muzycznego na IIgie półrocze roku szkolnego 1874/5, rozpoczną się d. 21 grudnia (2 stycznia) 1874/5 r. i trwać będą do d. 11 (23) stycznia 1875 r., codziennie z rana od godziny 9ej do 12ej, i po południu od 2ej do 6ej, wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych. Co się zaś tyczy warunków pod jakiemi młodzież obojej płci może być przyjmowaną do tegoż Instytutu Muzycznego, to o takowych można powziąść bliższą wiadomość w Kancellarji Instytutu Muzycznego codziennie od godziny 9ej z rana do 3ej po południu, z wyłączeniem dni świątecznych; dla osób zaś z prowincji mogą być przesłane przepisy pod jakiemi uczniowie przyjmują się do tegoż zakładu.

— Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej, ma honor zawiadomić Członków tejże Resursy, że wybory na Członków Komitetu, Delegacji wyborczej, i Delegacji rachunkowej, na rok następny, odbywać się będą w gmachu Resursy Kupieckiej w Czwartek, Piątek, i Sobotę t. j. w dniach, 17, 18 i 19 Grudnia r. b. w pierwszych dwóch dniach, od godziny 5tej do 9tej po południu, a w sobotę od godziny 4tej do 6tej o którym to czasie, głosowanie zamknięte zostanie. Komitet uprzedza, że stosownie do uchwały zgromadzenia Akcyonarjuszów, niebędą dopuszczeni do kreskowania Członkowie, zalegający w opłacie składek do końca roku bieżącego. 3—3—17,588—

— Przełożona Zakładu Naukowego Żeńskiego, przy ulicy Marszałkowskiej, Nr 40, podaje do publicznej wiadomości, że od Nowego Roku 1875, przyjmowane będą kandydatki do wszystkich klass, tak na pensjonarki stałe, jakoteż i uczennice przychodnie.
(2—3)—17290— *Izabella Smolikowska.*

— U **Wychowawcy Gimnastycznego Wyrzykowskiego**, Leszno, 53, ćwiczenia odbywają się **codziennie**. Opłata: raz na tydzień, **45 Kop**. miesięcznie; 2 razy na tydzień, 90 Kop. miesięcznie, i t. d. Podejmuje się zobowiązań i na mieście. (2—6) —17479—

— Nowo-przybyły lekarz **Władysław Sypniewski**, przyjmuje bezpłatnie chorych biednych od 9ej do 11ej rano, codziennie, w mieszkaniu przy ulicy Jerozolimskiej, Nr 38. W chorobach obłożnych, w razach nadzwyczajnych, odwiedza biednych bezpłatnie w ich mieszkaniu. (5—6) —16391—

Dom Zdrowia Dra Zdzieńskiego.
Sosnowa, Nr 6.
Przyjmuje chorych tak mężczyzn jak kobiety, przedstawiając wszystkie warunki najdogodniejsze i ceny umiarkowane. (6—6) —16754—

— **Doktór homeopata A. Wajcowiez**, przyjmuje chorych codziennie od godziny 9 do 11 z rana i od 4 do 5 po południu. Krakowskie-Przedmieście Nr. 16 mieszkania 1. —16,932—

— **Józef Skupiewski**, Mag. Pr.] i Adm., *Adwokat przy Sądzie Appellacyjnym*, utrzymuje Kancellarję przy ulicy *Sto-Jerskiej, Nr 22*, w pawilonie lewym na 1szem piętrze. (4—6)—17264—

— Kazimierz Juljan **Jasiński**, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, mieszka przy ulicy Tłomackie Nr. 8. Przyjmuje interesantów codzienie do godziny 10-ej z rana i od 4 ej do 7-ej po południu.
(5—12) — 16927 —

— **Lekcje Tańców** pod Nr 6, Miodowa, dom Wgo Mrozowskiego.—*R. Chronowski.*—16107—

HANDEL WIN

pod Nrem 10, przy Miodowej, z końcem bieżącego roku, t. j. z dniem 1 (13) stycznia zupełnie zwiniętym zostanie. Z tego powodu **WINA** wszelkie wyprzedają się po cenie kosztu, na co mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej Publiczności.

2—3 — 17,432 — **Albert Śniatyński.**

— Podajemy wiadomość, która jako na czasie, może zainteressować nietylko domy prywatne, ale i zakłady publiczne. *Znaczny Skład Win Ludwika Kreyser*, na Krak.-Przedm. na przeciw Saskiego placu pod Nr 34, z końcem r. b. *niezawodnie zwiniętym zostanie.* Wiadomo, że p. K. obok stosunków swych z domami zagranicznemi, był w kraju naszym wyłącznym reprezentantem zakładów Rygskich, *sławnych mussującemi Winami*, mianowicie też Szampańskiemi wszelkich marek, które obok zachowania wszystkich cech oryginalności zewnętrznej, odznaczają się temi samemi prawie zaletami, co win a tej nazwy bezpośrednio z Francji sprowadzane, a są od nich o połowę tańsze *podnosząc przy biesiadach z równym zupełnie skutkiem effekt i wystawność.* Oprócz win szampańskich w składzie p. K. znajdują się wina mussujące Krymskie, Burgundzkie, Johanisberger i inne; obok znakomitego wyboru win Węgierskich, Francuzkich i Reńskich, oraz araków i rumów. Otóż wszystkie te zapasy *po cenie niesłychanie zniżonej*, począwszy od dziś, stały się przedmiotem *szczegółowej wyprzedaży* i zapewne niejeden zechce się przekonać, jak ekonomicznie może zaopatrzyć na długo piwniczkę swoją.
2—2—17516—

Do
SKŁADU CYGAR
pod firmą
M. KICZOROWSKIEGO

przy ulicy Wierzbowej Nr 3nowy, wprost Filarów Teatralnych NADESZŁY TRANSPORTA:
Cygar prawdziwych Hawańskich Importowanych, w rozmaitych cenach, pakowane po 5, 10, 25, 50 i 100 sztuk,
oraz Fabryki tytoniów tureckich w Południowej Rossji **W. I. Asmołowa** w Rostowie nad Donem i **J. A. Ksandopuła** w Taganrogu nadesłały świeże transporta swych wyrobów, a które Skład Poleca JW. i WPanom, jako jedne z najlepszych.
3—3 — 17476 —

Na gwiazdkę!
Kolie Weneckie
dotąd w Warszawie **nieznane**
Portmonety, Portcygary Dewizki, Krawaty, Szaliki
Chustki na szyję (Cache-nez) i **na głowę**
Papetierki, kajety, Perfumy,
MYDŁA i t. p. poleca w wielkim wyborze
Magazyn W. KLEYNA.
Elektoralna Nr 4 obok Banku.
4—6 — 17212 —

Młody Człowiek,

prowadzący interes sukienny pod własną firmą od lat 6, obecnie dla powiększenia tegoż, życzyłby sobie Wspólnika z kapitałem od rs. 3,000 do 4,000. Uprasza się o zostawienie adresu w Redakcji tegoż pisma pod lit. D. W.
- 17352—33—

Od lat kilku utrzymując **Instytut Leczenia Gimnastyką** zajmuję się również praktyką leczenia sposobem
MASSOWANIA (par Massage)
sposobem użytym za granicą, który jest znakomitym bodźcem w odżywianiu mięśni w zaniku będących i w chorobach nerwowych i t. d. Przyjmuję chorych w Instytucie. Ulica Długa Nr 20.
3—6 — 17062 — **M. Olszewski.**

W Restauracji
Z. SZADKOWSKIEJ
przy ulicy Długiej Nr 4, wprost kościoła Ś go Ducha można dostać codziennie Śniadań, objadów i kolacji po cenie nader umiarkowanej. Obiady od godz. 12 do 4 po kop. 25. Wieczorem świeża pieczeń z rożna, wyborne piwo i wszelkie napoje—w niedziele, wtorki i czwartki flaki a we wtorki, czwartki i soboty kołduny litewskie.
3—6 — 17271 —

Aleksander Jałoszyński

Właściciel Restauracji w Hotelu Krakowskim jak lat poprzednich tak i w tym roku przysposobił znaczny zapas różnych **Konserwów** w ilości przeszło **10,000** sztuk słoi różnej wielkości, poczynając od kopiejek 75 aż do kilku rubli za słój a mianowicie:

Kompoty i Konfitury w czystym cukrze smażone, z Ananasów, Brzoskwiń, Moreli, Ręglodów, Melonów, Gruszek, Czereśni, Śliwek Wiśni, Malin, Agrestu i Fasolki, a także **Soki**, Ananasowy i Malinowy. **Galarety** pożyczkowe. **Marmolady** różnorodne. **Marynaty** z Szampionów, Korniszonów, Grzybów, Rydzy i Szyjek rakowych. **Zupy**, jako to: Pomidorowe, Rakowe i Szczawiowe.

Bacząc na to, że tysiące rubli wychodzi od nas za granicę na podobne artykuły, które oprócz tego że więcej jak dwa razy tyle kosztują są częstokroć nie świeże a konserwy fruktowe zawsze zaprawiane dla trwałości spirytusami nie są nigdy tak delikatne i zdrowe jak w czystym cukrze bez żadnych przypraw u nas urządzane, dla tego więc największem usiłowaniem Zakładu mego, było, aby podane tu artykuły jak najstaranniej przyrządzić a nazuaczając ceny jak można najmniejsze zyskać sobie uznanie Szanownej Publiczności i przekonać, że wiele rzeczy możemy mieć własnych daleko taniej i wyższej nawet dobroci jak zagraniczne.

Nadto w tymże Zakładzie wyrabiają się znane już Szanownej Publiczności

Ulepszone Pasztety na sposób Strasburski

w funtach i półfuntach, po Rs. 1 za funt, które mają tę wyższość od orginalnych, że choć składają się z tych samych materjałów co tamte, są jednak delikatniejsze i nie tak tłuste gdzie nie każdy może bez narażenia się na niestrawność takowe spożywać, a oprócz tego są o trzy razy prawie tańsze, przez co łatwo mogą zastąpić nawet przy herbacie pospolite wędliny.

Polecając to wszystko Szanownej Publiczności, oświadcza się, że sprzedaż wyżej opisanych artykułów odbywa się jedynie w Składzie Win i Owoców **Braci Wróbel** i na miejscu w Hotelu Krakowskim w Restauracji Aleksandra.
3—6 — 17215 —



NA GWIAZDKĘ!

Największy dobór ubiorów dla dzieci i dla młodzieży, poleca Magazyn
F. WINKLERA,
ulica Niecała Nr 8.
17311—4—6



Instutut Oftalmiczny
Imienia Edwarda Księcia Lubomirskiego,
Smolna Nr 4.
Przyjmuje ocznych chorych na sale ogólne za opłatą 20 kop. dziennie. W oddzielnych pokojach za opłatą 1 rs. 50 kop. dziennie.
Służbę zdrowia pełnią Drzy Med. **W. Szokalski** i **Narkiewicz-Jodko**. Przyjęcie ubogich chorych przychodnich na miejscu, codziennie od 11-tej do 12-tej.
22—0 — 13465 —

MASSY WOSKOWE KOLOROWE
najpiękniejsze i najtańsze, funt po kop. **37½, 45 i 60**
do zaprawiania podług i posadzek mozajkowych.
Wosk Żółty
do froterowania poleca i sprzedaje Fabryka Lakierów i Farb **J. A. KRAUSSE** i Sklep Fabryki, ulica Miodowa Nr 434, nowy 10. 3—3 17326 —



Ostrygi Holsztyńskie
codziennie świeże nadchodzą do Składu Win i Delikatesów **Al. Boquet**, w gmachu Teatralnym.
43—0 —12241—



Ostrygi Holsztyńskie
codzień świeże
poleca Handel Win
Józefa PURWIN
ulica Miodowa Nr 16 nowy, obok Sądu Appellacyjnego

Istniejąca od 1872 roku LECZNICA dla PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH

Ulica Niecała Numer 7. (dom Towarzystwa Lekarskiego).

Od 10—11 codziennie *Dr W. Mayzel, z chorob. wewnętrz.*
„ 10—11 *Dr Kramsztyk* w Poniedziałki, Środy i Piątki, *z chorobami oczów.*
„ 12—1 codziennie, *Dr W. Kosmowski, z chorobami wewnętrz.* (specjal. dzieci) i szczepienie.
„ 12—1 codziennie, *Dr Henr. Stankiewicz, z chorobami wenerycznemi i skórnemi* (Piątki dla kobiet).
„ 1—2 codziennie *Dr A. Thieme, z chorobami kobiecemi.*
„ 2-3 w Poniedziałki i Piątki, *Dr K. Benni, z chorobami uszów.*
„ 2—3 codziennie *Dr K. Dobrski, z chorobami wewnętrznemi,* (a specjalnie płuc i krtani.)
„ 3-4 codziennie, *Dr J. Gutwein, z chorobami chirurgicznemi i zębów.*
„ 6—7 codziennie, *Dr A. Bauerertz, z chorobami chirurgicznemi* (przytem *ortopedja.*)
„ $6\frac{1}{2}$—$7\frac{1}{2}$ codziennie, *Dr J. Brzeziński, z chorobami wewnętrznemi.* (a specjalnie nerwowemi, leczenie elektrycznością).

LECZNICA II.

przy ulicy Nalewki Nr 7, (dom Rubinszteina).

Od 10—11 w Niedziele, Wtorki, Czwartki i Soboty *Dr. Kramsztyk z chorobami oczów.*
„ 10—11 codziennie, *Dr W. Kosmowski,* z chor. wewnętrz. (a specjalnie wieku dziecinnego i szczepienie).
„ 11—12 codziennie, *Dr J. Brzeziński,* z chor. wewnętrznemi, (a specjalnie nerwowemi, leczenie elektrycznością).
„ 12—1 w Poniedziałki, Środy i Soboty, *Dr A. Thieme,* z chorob. kobiet.
„ 12—1 We Wtorki, Czwartki i Niedziele Dr. *Harten H. z chorobami uszów.*
„ 12—1 codziennie *Dr A. Bauerertz,* z chor. chirurgicznemi, przytem ortep[illegible]a.
„ 1—2 codziennie, *Dr Teofil Be[illegible]* z chor. wenerycznemi i skórnemi.
„ 1—2 codziennie, *Dr Dobrski,* z chor. wewnętrzemi, (a specjalnie płuc i krtani).
„ 4—5 codziennie, *Dr W. Mayzel,* z chor. wewnętrznemi

Porada lekarska w obu Lecznicach udziela się po nabyciu biletu ceny kop. 25, obok wielu udogodnień dla chorych. —17285— —6

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

DLA CHORÓB GARDLANYCH I SKÓRNYCH

Dra KOHNA

Długa 23,

przyjmuje chorych **przychodnich** i na stałe **pomieszczenie** codzień **rano do 10-tej i od 4-tej do 6-tej** popołudniu. 6—0 — 16811 —

Skład Materjałów Aptecznych

J. MROZOWSKIEGO

Magistra Farmacji.

przy ulicy Podwale od ćwierć wieku pod tąż samą firmą egzystujący, przeniesiony został do nowo wzniesionego budynku przy ulicy Miodowej w domu własnym Nr 6 nowy, **Poleca:**

Materjały Apteczne i przetwory Chemiczne.
Materjały techniczne i używane w gospodarstwie.
Wodę Kolońską Elsnerowską.
Oliwę nicejską w najlepszym gatunku.
Oliwę lecerską do maszyn i do palenia.
Smarowidło Belgijskie.
Massę do zaprawy posadzek.
Benzynę na balony i funty.
Farby drukarskie.
Farby litograficzne i pokosty.
Farby olejne tarte i Lakiery.
Olejki eteryczne do Wódek i Perfum.

3—8 — 17453 —

Z powodu zwinięcia handlu

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

SZKŁA i PORCELANY

K. CYBULSKIEGO,

Plac Teatralny obok Ratusza N. 8.

14—15 —15453—

Nowo-otworzony Magazyn

pod firmą

L. KIRSCHSTEIN,

dawniej H. Strauss,

przy ulicy Granicznej Nr 16 nowy.

Na nadchodzące Święta zaopatrzony został w świeży asortyment towarów, z którymi poleca się. —17542—3—3

Ważna Wiadomość

dla pp. Budowniczych, Majstrów mularskich, Przedsiębierców i Właścicieli domów

KANTOR

Sprzedaży Wapna

ulica Twarda Nr 32 (nowy).

Niniejszem mam zaszczyt podać do Publicznej wiadomości że objąłem **Kopalnie wapienne Radomskiej** zwanej, a któremi zarządzałem za życia mego teścia **Berka Kuhanrechta** i nadal zajmować się będę sprzedażą Wapna Radomskiego który to interes przez lat przeszło czterdzieści Berek Kuhanrecht prowadził. Staraniem mojem będzie miarą sumienną dobrocią materjału i akuratnością zasłużyć na też same u Szanownej Publiczności względy zaszczytne, jakie półwiekową blisko pracą i nieskalaną uczciwością zdobył sobie teść mój Berek Kuhanrecht. Przy tej sposobności objaśniam, że przed niedawnym czasem mylnie doniesiono jakoby kopalnie wapienne radomskie przeszły w inne ręce wyłącznych tych kopalń posiadaczy. Kopalnie bowiem radomskie znajdują się w całej niemal okolicy radomskiej i są w posiadaniu kilku właścicieli. Wyborny więc gatunek wapna Radomskiego jako też inne od niego lepsze i waga rzetelna które to przewyższa wszystko po cenach bardzo umiarkowanych na każde zapotrzebowanie Szanownej Publiczności dostarczyć jestem gotów.

3—3 —17287— **Judka Lipschütz.**

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY GOTOWEJ

Męzkiej i Damskiej.

Zawiadamia WP., iż sprzedaje bieliznę po cenach najumiarkowańszych, jako to: koszule męzkie kretonowe kolorowe, po rs. 1 kop. 50.—Koszul webowych od rs. 1 kop. 80 do rs. 6. Koszul damskich od rs. 1 kop. 35 do rs. 4, także krawatów francuzkich, różnych negliży damskich, skarpetek i pończoch w różnych gatunkach.

Hen Grützhandler, Ulica Niecała Nr 8 nowy.

—17632—2—6

Sklep Wyrobów Tabacznych z fabryk krajowych jakoteż Cygar Importowanych

A. ORDA

ulica Nowy-Świat, przy rogu Wareckiej, Nr 49

Nabywszy prawo wyłącznej sprzedaży na Warszawę i Królestwo Polskie, uznanych z swej dobroci:

TURECKIEGO TYTONIU I PAPIEROSÓW

z fabryki

Karabetowa

z Nachiczewanu, niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność oraz PP. Handlujących, że obecnie do mego sklepu, nadszedł znaczny nowy transport wspomnianych wyrobów. PP. Handlującym będzie odstąpiony stosowny rabat.

2—3 — 17679 — **A. ORDA.**

MAGAZYN PARYZKI

Przy ulicy Niecałej Nr 8, w podwórzu na prawo, poleca Szanownej Publiczności tiuniki dżetowe i polonezy, z najpierwszych domów paryzkich, które po 80 rs. wraz z welwetową spódnicą sprzedaje. - Nadto przygotowane zostały na **GWIAZDKĘ** rozmaite kokardy, kołnierzyki, fryzki i ubranka dżetowe po rublu, które bardzo ładny podarek stanowić mogą. —17606 2—2

NAPIERŚNIKI

Pattison's chest protektor,

zastępujące w zupełności Kaftaniki wełniane, **uznane** podczas ostatniej wojny francuzko-niemieckiej za

najpraktyczniejsze od kop. 75,

poleca

Zakład Optyczno-Mechaniczny

ROSENZWEIG,

59. Nowy - Świat 59.

—16451—6—6

LEKCJE TAŃCÓW

udzielam po pensjach i domach prywatnych, jakoteż w mieszkaniu własnem. Ulica Stare-Miasto Nr 16 nowy, 1-sze piętro.

Karol Minakowski, Art. Baletu T. W. 9—9—14225—

Zakład leczniczy prywatny

dla Chorych chirurgicznych

D[ra] CHWATA

w Warszawie. ulica Przejazd Nr 11.

Chorzy dotknięci cierpieniami zewnętrznemi, leczą się za umiarkowaną opłatą, przychodząc raz lub dwa razy dziennie (rano do godziny 9 i pomiędzy 3 a 5 po południu) lub też pozostając na czas kuracji jako pensjonarze w zakładzie, gdzie mają całkowite wygodne utrzymanie, pomoc lekarską, lekarstwa i wprawną obsługę felczerską. Zakład urządzony jest wzorowo i zaopatrzony w najnowsze przyrządy chirurgiczne i ortopedyczne, odpowiednio wymaganiom chirurgji postępowej. —15796—6—6

CERATY

wszelkiego rodzaju, oraz

SKÓRA AMERYKAŃSKA

na pokrycie mebli w najlepszym gatunku i w rozlicznych kolorach

NAJTANIEJ

w Składzie Obić

SEWERYNA MAZUR I S[KI]

Plac Teatralny obok Ratusza

2—3 —17279 —

KRAJOWA KOPALNIA WĘGLA

„JAN"

Oprócz codziennie nadchodzących znacznych transportów Węgli Kamiennych z najlepszych kopalni szlązkich pochodzących, Składy moje otrzymują także całą produkcję obecnie do 1,000 korcy dziennie wynoszącą, Węgli Kamiennych grubych z kopalni naszej własnej „Jan" w Dąbrowie, których okazy na tegorocznej wystawie tutejszej zyskały ogólne uznanie, a w wielu tutejszych i sąsiednich fabrykach wypróbowane z najlepszym rezultatem, bo prawie nieustępują w niczem najlepszym Węglom Szląskim, zostały już na całoroczną potrzebę pokontraktowane. Przy coraz większym jednak rozwoju produkcji Węgli z kopalni „Jan" aby przekonać Szanowną publiczność: że i krajowemi siłami może być ze znaczną (25 kopiejek taniej na korcu) należycie obsłużoną; od dnia 10 Listopada r. b., rozpocząłem w Składach moich i detaliczną sprzedaż tychże węgli z kopalni „Jan" po cenie następującej:

Za korzec węgli grubych, twardych, miary warszawskiej z odstawą w wozach zamkniętych, cechą Magistratu co do rzetelności miary opatrzonych po kop. 90.

Kostkowych bez miału odpowiednich do opału kop. 85.

Wyłączna sprzedaż Węgli z kopalni „Jan" tylko w Składach moich.

F. Łapiński.

Kantor i Skład Główny Jerozolimska Nr 35.

—15793—10—0

Ulica S-to-Krzyzka Nr 11.

MAGAZYNY

WYROBÓW PONCZOSZNICZYCH

z Fabryki

A. RIEDEL

polecają na obecną porę zimową wielki zapas

Kamizelek włóczkowych męzkich i dams.
Kaftaników wełnianych męzk. i dams.
Kalesonów wełnianych.
Pończoch wełn. damskich i dziecinnych.
Skarpetek wełnianych męzk. i dziec.
Chustek na głowę wełn. wszelkich gatunków i wielkości.
Spódnic wełn. damsk. i dziecin.
Rękawiczek jedwabnych na kutnerze.
„ kortowych na kutnerze.
„ bawełnianych liberyjnych.
Kaftaników, Kalesonów, Pończoch, Skarpetek, Spódnic etc. wyrobu kutnerowego.
Kamaszy włóczkowych damskich i dziecinnych etc., etc. etc. po cenach fabrycznych.

Również przyjmują się wszelkie obstalunki. Kupującym w większych partjach ustępuje się stosowny rabat.

3— — 16322 —

Ulica Święto-Krzyzka Nr 11.

Ulica Senatorska Nr 22.

Ulica Senatorska Nr 22.

OBWIESZCZENIE.

Rejent Kancellarji przy Sądzie Pokoju w Petrokowie, Podaje do wiadomości, że w dniu (23 Grudnia 1874 r.) 4 Stycznia 1874 r. sprzedaną zostanie przez publiczną licytację, przed podpisanym Rejentem odbyć się mającą, nieruchomość w mieście Gubernialnem Petrokowie, pod Nrem 451 położona, do własności Darji Tarchów i do SS-ów po Mikołaju Tarchów pozostałych należąca, żadnym długiem nieobciążona.

Nieruchomość ta ma trzy fronty od ulic Nowo-Sulejowskiej, Franciszkańskiej i Staro-Sulejowskiej. Obejmuje powierzchni łokci kwadratowych przeszło 24,000. Składa się z ogrodu owocowego i warzywnego, z placu pod zabudowaniami, domu mieszkalnego przez pożar uszkodzonego, oficyny i zabudowań gospodarskich.

Warunki sprzedaży oraz taksa Biegłych, są w każdym czasie do przejrzenia w Kancellarji podpisanego Rejenta, oraz u właścicielki rzeczonej nieruchomości, mieszkającej w Warszawie, przy ulicy Brackiej Nr 15, mieszkania 8.

Petroków dnia 21 Listopada (3 Grudnia) 1874. r.
Andrzej Sikorski, Rejent.
—17045—3—3

(Patrz Dodatek)